

e-Sąd ma problemy jak zwykłe sądy

3 listopada 2012

e-Sąd – koronne osiągnięcie informatyzacji sądów – znalazł się ostatnio pod ostrzałem prasy. Ministerstwo Sprawiedliwości broni go, twierdząc, że w postępowaniach e-Sądu nie zdarzają się problemy inne niż w zwykłych postępowaniach. Mimo to planowane są pewne poprawki.

Elektroniczne postępowanie upominawcze (czyli e-Sąd) było jednym z tych rozwiązań polskiej informatyzacji, które posiadało dwie szczególne i pożądane cechy:

- działało,
- przyczyniło się do szybszego załatwiania spraw i odciążęło zwykłe sądy.

Obecny minister sprawiedliwości nazwał e-Sąd spektakularnym sukcesem. W ciągu dwóch lat załatwiono przecież 2 mln spraw! Także Helsińska Fundacja Praw Człowieka uznała, że e-sąd spełnia swoje zadanie.

W ostatnim czasie prasa zaczęła naruszać ten idealny wizerunek e-sądu, wskazując na takie problemy, jak dochodzenie roszczeń przedawnionych albo podawanie nieaktualnego adresu pozwanego, co powoduje, że ten dowiaduje się o sprawie dopiero od komornika. Ministerstwo Sprawiedliwości w wydanym w tej sprawie komunikacie informuje, że w rzeczywistości są to problemy, które występują w każdym postępowaniu przed tradycyjnym sądem.

- W EPU (czyli e-Sądzie – red.) jedynie kwestie te są bardziej widoczne, z uwagi na liczbę rozpoznawanych spraw. Przy takim bowiem ogromie spraw nietrudno znaleźć też takie, które budzą kontrowersje z punktu widzenia pozwanego – tłumaczy Jacek

Gołaczyński, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Trzeba tu dodać, że e-Sąd nie działa znacząco odmiennie od zwykłego sądu. Główna różnica między sądem „elektronicznym” a „zwykłym” dotyczy tego, że część komunikacji zachodzi elektronicznie, a więc szybciej.

Jeśli chodzi o dostarczanie pism, to ministerstwo podkreśla, że w większości spraw prowadzonych przez e-Sąd doszło do doręczenia nakazu zapłaty do rąk uprawnionego. Wraz z nakazem zapłaty pozwany zawsze otrzymuje szczegółowe pouczenie, w jaki sposób i w jakim terminie może wnieść sprzeciw. Jeśli sprzeciw zostanie wniesiony, a nie jest to duży kłopot, wydany nakaz traci moc i sprawa trafia do tradycyjnego sądu.

Zarzuty dotyczące roszczeń przedawnionych również są zdaniem Ministerstwa bezzasadne.

– Roszczenie przedawnione to w dalszym ciągu dług, który powinien zostać spłacony, tyle tylko, że – na skutek podniesienia przez pozwanego zarzutu przedawnienia – powód zostaje pozbawiony możliwości przymusowego dochodzenia zapłaty – uważa przedstawiciel ministerstwa.

Nadzwyczajnych problemów niby nie ma, ale Ministerstwo Sprawiedliwości i tak zapowiedziało ulepszenie e-sądu. Prowadzone aktualnie prace dotyczą m.in. zabezpieczenia e-Sądów przed ewentualnymi działaniami nieuczciwych powodów.

Projekt zmian przewiduje:

– Weryfikację adresu pozwanego i zdolności sądowej przez orzekających w e-sądzie, w oparciu o dane z bazy PESEL. Ministerstwo uważa, że wprowadzenie takiej weryfikacji nie wymaga zmian legislacyjnych, a jedynie zmian technologicznych.

– Wprowadzenie automatu wykrywającego pozwy zdublowane. Pozwoli to uniknąć sytuacji wniesienia przez powoda ponownie

sprawy w celu wyłudzenia kolejnej kwoty od dłużnika.

Ministerstwo Sprawiedliwości obstaje przy stanowisku, że problemy z postępowaniami e-Sądu stanowią margines wielu rozpatrywanych spraw. Generalnie więc społeczeństwo odnosi korzyść z jego funkcjonowania.

Warto jednak na koniec zauważyć, że każde przedsięwzięcie technologiczne jest dobre, jeśli podlega krytyce i można je ciągle ulepszać. Nie miejmy zatem za złe prasie, że stara się wskazywać rzeczy do poprawienia. W pewnym sensie zarówno ministerstwo, jak i dziennikarze mają rację. Elektroniczny Sąd jest dobry, ale to nie oznacza, że nie może być lepszy.

Na podstawie: Ministerstwo Sprawiedliwości

Źródło: [Dziennik Internautów](#)